

Wrześnianie a polskie powstania narodowe w okresie zaboru pruskiego

Wrześnianie a powstanie styczniowe 1863-1864 (cz. 2)

Pierwsze przekroczenie granicy prusko-rosyjskiej przez oddział powstańczy nastąpiło 8 lutego 1863 roku. Na czele niewielkiej grupy, 16 lutego, granicę przekroczył znany z okresu Wiosny Ludów Ludwik Mierosławski, a 28 lutego do powstania przeszedł oddział Antoniego Garczyńskiego, liczący 600 ochotników.

Granice w powiecie wrześńskim przekraczali nie tylko ochotnicy z Wielkopolski, ale także z zagranicy, wśród tych ostatnich najwięcej było Francuzów. We Wrześni zorganizowano oddział dowodzony przez hr. Leona Younga de Blankenheima, liczący około tysiąca dobrze wyćwiczonych żołnierzy. Służyli w nim również wrześnianie: Maksymilian Flugrad, Stanisław Kaczorowski, Jan Krzywdziński, Franciszek Tasiemski, Stanisław Michlewski, Ludwik Szablikowski, Antoni Szymański, Henryk Schwerdtfeger. Oddział przedostał się przez granicę 23 kwietnia 1863 roku i już 29 kwietnia stoczył krwawą bitwę pod Brdowem, w której poległ jego dowódca. W marcu pojawili się we Wrześni pierwsi jeńcy, niektórzy ranni, pojmieni po przejściu granicy pruskiej po walkach w Królestwie Polskim. W sumie w ciągu pierwszej połowy miesiąca było ich ponad 50. Wszystkich docelowo umieszczano w twierdzy Winia-ry, czyli w Cytadeli Poznańskiej. Na początku marca ze Strzałkowa do-

jących do powstania. Wielu z nich Prusacy schwytali i sprowadzili do Miłosławia, Wrześni i Poznania, także rannych. Większość zatrzymanych tworzyła młodzież w wieku 17-20 lat. Aresztowany został Walery Hulewicz, właściciel majątku Młodziejewice. 9 maja na czterech wozach przywieziono do Wrześni 16 powstańców. 23 maja odbył się we Wrześni ich krótki proces z zarzutem „udziału w zgromadzeniu zbrojnym”, podsądnych skazano na kary po trzy tygodnie więzienia. Wcześniej, 17 maja z rozkazu landrata wrzeńskiego aresztowany został proboszcz w Grabowie Królewskim, ks. Józef Hubert, trzy dni później w obecności tegoż landrata aresztowano Kazimierza Wilkońskiego, dziedzica Graboszewa.

Żołnierze obu zaborców, występując coraz częściej jako sojusznicy, pozdrawiali się wzajemnie, operując po obu stronach granicy, a dowódcy później nawet wizytowali. Generał Werder gościł w Zielone Świątki 1863 roku we Wrześni rosyjskiego generała Kra-

Latem 1863 roku sytuacja nadal była napięta. W nocy z 26 na 27 lipca wojsko pruskie otoczyło obie części Grzybowa – Rابيةżyce i Chrzanowice – i przeprowadziło rewizję w wielu domach mieszkalnych i budynkach gospodarczych. Rewizja nie przyniosła żadnych obciążających mieszkańców rezultatów. Jako obciążającą traktowano nawet większą niż uznana przez rewidentów za normalną liczbę koszuł; podejrzewano, przeważnie słusznie, ich przeznaczenie dla powstańców. Ochotnicy ciągle jeszcze przekraczali nielegalnie granicę Królestwa, idąc na pomoc rodakom. W nocy z 3 na 4 sierpnia w lasach koło Paruszewa granicę przekroczyło około 300 ochotników w trzech oddziałach. Tydzień później pojawiły się kolejne.

Z końcem lata 1863 roku sytuacja stała się spokojniejsza. We Wrześni zdarzyły się „pokojuowe wizyty” żołnierzy rosyjskich. 6 września przybyło do miasta trzech żołnierzy rosyjskich z Pyzdr. Powstało wielkie zbiegowisko mieszkańców, niepewnych tego,



Mieczysław Świeżyński 60 lat później w mundurze weterana powstania (ze zbiorów autora)

Późną jesienią 1863 roku powstanie przygasało. Po pruskiej stronie granicy panował nieco większy, choć nie całkowity spokój. Zima przełomu 1863 i 1864 roku, choć raczej łagodna, nie sprzyjała działaniom partyzantki powstańczej. Trwało jednak patrolowanie granicy, rewizje obiektów i osób, aresztowanie tych bez dokumentów lub posiadających, zdaniem Prusaków, „podejrzane” papiery. Najsilniej strzeżono granicę między Cieśłami Wielkimi a Spławiem.

Na początku maja 1864 roku toczyła się we wrzeńskim sądzie powiatowym rozprawa przeciwko schwytanym w marcu w zbrojnym oddziale 10 ochotnikom oskarżonym o czynny udział w wyprawie do Królestwa Polskiego. Oskarżeni byli ubrani w krótkie kożuski poszyte szarym sukrem z czarnymi wyłogami, dwóch było w czamarkach, wszyscy mieli równe czapki. Skazano ich na kilkumiesięczne więzienie.

Jesienią 1864 roku toczyły się już tylko procesy o udział w powstaniu. Mimo iż nie było już Koschinierbanden – „band kosynierów” – jak Prusacy nazywali powstańców, pozostali oni wyjątkowo czujni na wszelkie manifestacje polskości, a nadgorliwi pruscy żandarmi dopatrywali się nawet „kroju polskiego” w niektórych butach...

Pruskim władzom znane były nazwiska uczestników powstania z powiatu wrzeńskiego i po jego upadku zastosowano wobec nich surowe kary. W procesie berlińskim, jaki odbył się

w grudniu 1864 roku, na karę śmierci skazano Bolesława Lutomskiego ze Stawu i Filipa Skoraczewskiego z Miłosławia. Obaj zostali zwolnieni na mocy amnestii w 1866 roku. Władysława Kosińskiego skazano na dwa lata więzienia, a Walerego Hulewicza – na rok. Najgorszy jednak los spotkał tych wrzeńskich powstańców, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej i zostali zesłani na Sybir. Na zsyłkę trafił Henryk Schwerdtfeger i Stanisław Kaczorowski.

Wszystkie próby odbudowy państwa polskiego od końca XVIII wieku skończyły się nie tylko niepowodzeniem, ale nawet nasileniem antypolskich działań zaborców. W zaborze pruskim po powstaniu styczniowym nastąpiła epoka działań premiera Prus i kancлера Rzeszy Ottona von Bismarcka. Dopiero pół wieku po powstaniu styczniowym, wraz z wybuchem I wojny światowej, pojawiła się realna szansa na odrodzenie Polski; jej zwieńczeniem było zwycięskie powstanie wielkopolskie 1918-1919.

Marian Torzewski



Zdjęcie rodzinne wykonane po upadku powstania styczniowego, żałoba narodowa – kobiety z czarną biżuterią, drugi od prawej uczestnik powstania Mieczysław Świeżyński (ze zbiorów autora)

noszono, że pod Radłowem granicę pokonał, idący do powstania, oddział 300-400 ludzi i 10-12 wozów z bronią i amunicją. W nocy z 22 na 23 marca aresztowano we wsiach przygranicznych powiatu w rejonie Strzałkowa 70 ochotników śpiących w zabudowaniach gospodarczych przed planowanym przejściem do Królestwa. Zająto także wóz z kosami i bronią palną oraz prochem i ołowiem. W folwarku w Czekuszewie koło Stawu znaleziono w cegielni 71 zakopanych kos. Mieszkańców wielu wsi przygranicznych nękały pruskie kontrole. Jeńcy byli pilnowani bezwzględnie, nawet ci ciężko ranni. 23 kwietnia przyprowadzono do Wrześni ze Strzałkowa dziewięciu skrepowanych powrozami na rękach i nogach Polaków usiłujących przedostać się do powstania. Mieli tylko trzy sztuki broni. Kilka dni później, 29 kwietnia rozegrała się najbliższa Wrześni bitwa powstańcza pod Pyzdrami. W maju granicę przekraczały kolejne grupy ochotników zmierza-

snokutskiego. W okresie tym dochodziło często do incydentów z powodu niesubordynacji żołnierzy pruskich, polegającej na nękanii Polaków, ich zaczepianiu i prowokowaniu. Granicę przekraczali też pod pretekstem ścigania powstańców żołnierze rosyjscy, odwieżdżając karczmy i awanturując się,

co ma oznaczać wizyta. Ponieważ tłum się zwiększał, kilku żołnierzy pruskich rozpuściło go, a Rosjanie, zakupiwszy sukno, wyjechali. Kilka dni później przybyło do Wrześni trzech oficerów rosyjskich, kwatrowali krótko w oberży Paprzyckiego, przed którą znów wywołali zbiegowisko. Tego samego dnia wyjechali.



Groby wrzeńskich powstańców styczniowych na cmentarzu farnym we Wrześni